

Realizm, interpretacja, poznanie: zagadnienie obronności w kręgu pytań zasadniczych

Original article

Stanisław Filipowicz^{1,A-F}

ORCID  [0000-0003-1111-6642](https://orcid.org/0000-0003-1111-6642)

A – Research concept and design, B – Collection and/or assembly of data, C – Data analysis and interpretation, D – Writing the article, E – Critical revision of the article, F – Final approval of article

¹Uniwersytet Warszawski

Received: 2022-03-23

Revised: 2022-05-10

Accepted: 2022-05-10

Final review: 2022-05-10

Peer review:

Double blind

Keywords: idealizm, realizm, interpretacja, poznanie, ład polityczny ład międzynarodowy

Abstract

Objectives: Powiązanie rozważań z zakresu nauki o obronności z refleksją filozoficzną dotyczącą zagadnienia realizmu. Podkreślenie fundamentalnego znaczenia kategorii interpretacji i rozumienia w kształtowaniu podstaw wiedzy powiązanej z pojęciem soft power.

Methods: Wykorzystanie instrumentarium hermeneutyki - analiza struktur pojęciowych kształtujących osnowę zróżnicowanych i kolidujących ze sobą koncepcji ładu politycznego, z uwzględnieniem dynamiki przemian kształtujących nowe imaginarium światowej polityki.

Rezus: Artykuł podkreśla rolę pytań zasadniczych, sytuujących problematykę obronności w obszarze, który wyznacza kategoria rozumienia, kierując tym samym refleksję naukową z zakresu nauki o obronności na tory rozważań ukazujących sporność fundamentalnych pojęć odnoszących się do problematyki ładu politycznego i koncepcji działania związanych realizacją podstawowych interesów państwa. Przedstawia zagadnienie obronności jako wyzwanie interpretacyjne domagające się myślenia wariantowego, uwzględniającego złożoność tradycji intelektualnych uczestniczących w kształtowaniu różnorodnych koncepcji polityki. Ukazuje interpretację jako zasadniczy element potencjału tworzącego zaplecze systemów soft power. Podkreśla fundamentalne znaczenie wiedzy ukształtowanej w kategoriach rozumienia, podejmując argumentację na rzecz zaprezentowania hermeneutyki jako jednego z kluczowych aspektów nauki o obronności. Oświetla kontrowersje dotyczące dwóch odrębnych tradycji myślenia o polityce: idealizmu i realizmu.

Conclusions: Artykuł pozwala zaakcentować przydatność instrumentarium hermeneutyki w kształtowaniu poznawczego potencjału nauki o obronności. Ukazując zasadniczą rolę języka, i związanych z językiem struktur pojęciowych, umożliwia skupienie uwagi na zagadnieniu konceptualnych ram polityki obronności i roli jaką odgrywa w ich kształtowaniu imaginarium kodujące obrazy rzeczywistości. Skłania do postawienia w centrum refleksji naukowej dotyczącej zagadnienia obronności pytań odnoszących się do pojęcia „rzeczywistości”. Najbardziej konkretnym efektem podejmowanych wywodów jest zaznaczenie fundamentalnej wagi przemian oznaczających odwrót od idealistycznych.

This work is licensed under the Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivatives 4.0 License

Wstęp: realizm – poznanie i język

Doświadczenie myślenia związane jest z językiem. Relacja pomiędzy poznaniem i językiem jest zagadnieniem wykraczającym poza obszar zainteresowania filozofii – dotyczy najszerzej rozumianych kwestii myślenia i praktyk związanych z tworzeniem systemów wiedzy. To język określa warunki możliwości poznania. „Granice naszego języka – podkreśla Ludwig Wittgenstein – są granicami naszego świata”. Zawarte w słowach obrazy nabierają kształtu w pojęciowych strukturach określonego języka.

Język pozwala nam zatem ustalać kontury rzeczy. Mówiąc nieco inaczej, nakłada na nas obowiązek definiowania. Definicje wyznaczają z kolei granice dyskursów kształtujących systemy wiedzy. Zajmujemy się tym, co pozwalają nam uwzględnić nasze definicje. Język ma olbrzymią władzę nad całym obszarem praktyk związanych z tworzeniem wiedzy. Nie ma mowy o bezstronności, o jakiejś abstrakcyjnej neutralności oderwanej od języka. Każda „idea – pisze Wittgenstein – siedzi nam niby okulary na nosie i na cokolwiek spojrzymy, to widzimy poprzez nią. Nie przejdzie nam nawet przez myśl, by okulary te zdjąć” (Wittgenstein, 2008, s. 70).

Ustalając i zmieniając znaczenia pojęć, dopasowujemy nasze „okulary”. Definiowanie nie wyczerpuje jednak kwestii poznania. Wszelkie definicje są w istocie jedynie punktem wyjścia. Zauważmy bowiem, odwołując się raz jeszcze do Wittgensteina – żaden język nie jest schematem, który autoryzować może nasze wypowiedzi w sposób definitywny. „Dostrzegamy, że to, co zwiemy „zdaniem”, „językiem” – pisze Wittgenstein – nie jest tą formalną jednością jaką sobie wyobrażałem, lecz rodziną mniej lub bardziej spokrewnionych ze sobą tworów” (Wittgenstein 2008, s. 71).

Każdy język przenosi problem myślenia na płaszczyznę *interpretacji*, którą traktować będziemy – przyjmijmy takie założenie - jako nadawanie znaczenia. Znaczenie nie jest bowiem „rzeczą”, którą odnajdujemy w „naturalnym” kształcie. Znaczenie jest obszarem poszukiwań; słowa nie są więc etykietkami, które umieszczamy na rzeczach. Deskryptywna koncepcja oznaczania, związana z teorią poznania zawartą w pojęciu reprezentacji, nie może już dziś być brana pod uwagę (Taylor, 2016, ss. 3–51). Język – jak przyjmujemy – jest raczej przestrzenią kreacji, przestrzenią, w której kreujemy znaczenia. Po raz ostatni już zacytujmy Wittgensteina – „Powiadają: chodzi nie o słowo, lecz o jego znaczenie; i myślą przy tym o znaczeniu, jako o czymś w rodzaju słowa” (Wittgenstein 2008, s. 74).

To krok fałszywy, nie należy myśleć, że znacznie już zawsze „jest”, że trzeba je tylko „odnaleźć”. Znaczenie powstaje zawsze w splocie interpretacji, a każdy język jest

przestrzeni, w której mamy do czynienia z nieustannym ruchem. „Dysponowanie językiem – pisze Günther Abel – zakłada zawsze pewną praktykę interpretacyjną” (Abel, 2014, s. 28). Nasze definicje, wypada więc stwierdzić, są zawsze przykładem swoistego rozumienia rzeczy i zjawisk, powiązanego z konkretnie ujętym doświadczeniem myślenia. Żadnej język nie narzuca nigdy absolutnych form poznania. Definicji jest wiele – istnieją odrębne szkoły myślenia, tradycje, doktryny, ideologie. Sposób widzenia rzeczy i zjawisk – mówiąc inaczej – jest zawsze pewnym problemem hermeneutycznym: ma swoją historię, swój rozległy kontekst i jawi się jako kwestia pozbawiona jednoznaczności.

Hermeneutyczne ujęcie problematyki myślenia ma wagę zasadniczą. Tylko poprzez interpretację (ta teza dotyczy z pewnością wszelkich dziedzin wiedzy odnoszących się do sfery ludzkiego działania) myślenie staje się efektywne, a więc przynosi rezultaty związane z kształtowaniem autentycznych formuł rozumienia, wykraczających poza schematy. Tylko poprzez interpretację – sformułujmy wyraźnie tę tezę – docieramy do prawdy myślenia. Wszelka prawda jest zresztą zawsze – co podkreśla Abel – „stosunkiem interpretacyjnym” (Abel, 2014, s. 42).

W prawdzie myślenia – podkreślmy jednocześnie – poszukujemy jednak ostatecznie (tak wypada rozumieć powołanie hermeneutyki) prawdy dotyczącej rzeczy, prawdy dotyczącej świata. Rozszyfrowywanie przekazu oznacza próbę uchwycenia realiów, do których się on odnosi. Takie właśnie sens ma interpretacja: zmierza ona – poprzez język - do wyjaśnienia porządku rzeczy (Lorenc, 2019).

W niniejszym artykule spróbuję pójść właśnie w tym kierunku – umieszczając pojęcie obronności w kręgu pytań zasadniczych, ukazujących zagadnienie obronności, jako wielkie wyzwanie interpretacyjne. Rzecz jest niezmiernie ważna – nasza polityka obronności i konkretne działania z nią związane, zależeć będą zawsze od tego w jaki sposób rozumiemy samo pojęcie obronności, jak widzimy zagadnienie obronności w rozmaitych przekrojach, które są związane z jego interpretacją.

Jako zagadnienie główne artykuł podejmuje problem realizmu. W tym miejscu powtórzmy – w naszym poznaniu uczestniczy zawsze język, to on konsoliduje aktywność poznającego umysłu. Nie będziemy tu oczywiście rozwijać tej kwestii, zaznaczmy jedynie: nie wypada lekceważyć stanowiska, w którym zawiera się myśl główna Kantowskiego „przewrotu kopernikańskiego” w filozofii – w poznaniu nigdy nie docieramy do „rzeczy samych

w sobie” (Deleuze, 1999). Zawsze tworzymy pewne obrazy rzeczy – są one zawarte

w języku. Jak dziś podkreśla wybitny amerykański filozof – realista Hilary Putnam – „świat nie jest wyrobem gotowym” (Putnam, 2013, ss. 225–263).

Trzymając się tego wątku, zaznaczmy jednocześnie – również sam realizm nie jest „rzeczą samą w sobie”. Nie ma żadnego, definitywnie ustalonego, pojęcia realizmu. Nie ma żadnej powszechnie uznawanej definicji realizmu. Nie istnieje żadna „doktryna” realizmu, która cieszyłaby się powszechną aprobatą. Problem realizmu jest wielkim wyzwaniem *hermeneutycznym*, wpisującym się w całe dzieje myślenia, w całe dzieje filozofii.

Wszyscy chcemy być realistami, wszyscy chcemy docierać do „rzeczy”, pozbywając się złudzeń, zastępując fikcję rzetelnym poznaniem. Ale nie ma przecież żadnej bezspornej koncepcji poznania, żadnej powszechnie przyjmowanej teorii wiedzy. Cała długa historia systemów wiedzy zmusza nas do przyjęcia takiego właśnie punktu widzenia. I nie jest to oczywiście przejawem „relatywizmu” – przeciwnie jest to wyraz realizmu. Przecież najbardziej nawet powierzchowna znajomość tradycji myślenia przekonuje nas, że nie pojawiła się jeszcze żadna prawda, która położyłaby kres wahaniom i dyskusjom. Tej kwestii też nie będziemy oczywiście tu drażnić. Zaproponujemy pewną interpretację realizmu – pewne spojrzenie na zagadnienie realizmu. Cały artykuł można – i trzeba – traktować jako próbę ukształtowania pewnego „horyzontu rozumienia”, jak można to ująć posługując się terminami należącymi do tradycji hermeneutyki.

Pewną kwestię, mającą w punkcie wyjścia kluczowe znaczenie, potrafimy jednak – jak się wydaje – rozstrzygnąć ponad wszelką wątpliwość. W sposób precyzyjny i lakoniczny przedstawił ją wielki protagonista tradycji realizmu – Niccollo Machiavelli, W XV księdze *Księcia* czytamy – „Między tym, co dzieje się na świecie, a tym, co dzieć się powinno, zachodzi tak wielka różnica, iż ten, kto by rzeczywistość zaniedbywał w imię ideału rzeczywistości, raczej zgubę własną by spowodował niż poprawę losu” (Machiavelli, 1993, s. 92). Oto kwintesencja realizmu – jest ona zawarta w pytaniu o to, jaki rodzaj wiedzy wybrać powinniśmy zastanawiając się nad sposobami skutecznego działania. Czy chcielibyśmy wiedzieć jaki świat powinien być, czy też jaki jest w istocie? W tym właśnie punkcie marzyciele i moralisci rozstają się z realistami. Realisci chcą zawsze dotrzeć do miejsca, w którym stwierdzić mogą: *hic mundus*, oto świat – taka jest właśnie nasza rzeczywistość.

W punkcie wyjścia – podkreślmy to wyraźnie – zagadnienie realizmu jest więc zawsze problemem epistemologicznym, związanym z pytaniem o to jakiego typu wiedza umożliwi nam pozbycie się złudzeń i dotarcie do rzeczywistości. Odkrycie „rzeczywistej

rzeczywistości”, jak można powiedzieć odwołując się do Platońskiego archetypu zawartego w obrazie jaskini – symbolizującej wiedzę opartą na pozorach, na mglistych i chwiejnych opiniach. Dotarcie do rzeczywistości oznaczać musi opuszczenie „jaskini”, a więc wydostanie się z pułapki umysłu uwięzionego w iluzjach i stereotypach, nie mających nic wspólnego z autentycznym poznaniem. Dopiero potem można ustalać reguły działania. Działania mogą bowiem być skuteczne tylko wtedy, gdy poznamy właściwy układ rzeczy.

Powtórzmy więc – w punkcie wyjścia realizm jest zawsze pewną koncepcją wiedzy o rzeczywistości, dopiero później stać się może doktryną polityczną, czy też wojskową, tworzącą element polityki obronności. Podkreślmy też, podejmując kwestię, która w rozważaniach dotyczących problemu obronności ma – jak się wydaje – znaczenie decydujące: w refleksji nawiązującej do tradycji realizmu na plan pierwszy wysunąć należy pytania dotyczące natury ładu politycznego.

Teza ta w pełni zresztą zgadza się z myślą główną zawartą w rozważaniach dotyczących relacji pomiędzy poznaniem i językiem. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tradycji hermeneutyki, francuski filozof Paul Ricoeur, podkreśla – to „ontologia jest ziemią obiecaną dla filozofii, która zaczyna od mowy i od refleksji” (Ricoeur, 1975, s. 148). Ostatecznie więc, meandry języka i zawłość myślenia interesują nas w tej mierze w jakiej chcemy dotrzeć do tego, co jest, sięgając poza samą sferę języka.

W polityce (zgodnie z przekonaniem realistów), skupienie uwagi na języku umożliwiać powinno przewyciężenie fikcji – odrzucenie iluzji związanej z szaleństwami mowy, z sofisteryą i doktrynerstwem, z brawurą słowa, z wszelkimi grzechami, które zmieniają płaszczyznę słowa w obszary omamienia. Takie właśnie dążenie odnajdziemy w ideale starannego namysłu – ideale „hard thinking” - który związany jest zarówno z szeroko rozumianą tradycją, jak też konkretnie ujętą doktryną amerykańskiego realizmu, kształtowaną przez autorów takich jak, Reinhold Niebuhr, George Kennan, czy Hans Morgenthau (Lieven *et al.* 2006, ss. 53–87). Klisze i schematy zawarte w języku tworzą nasze „idee”, czyli Wittgensteinowskie „okulary”, które w istocie zamykają nasze pole widzenia i zniekształcają obraz rzeczy. Skupienie uwagi na języku, oznacza, że te „okulary” potrafimy zdjąć.

1. Interpretacja jako forma poznania: teorie i doktryny

Podejmując ten wątek, mając też na celu nieco bardziej wyczerpującą charakterystykę całego zagadnienia, warto odwołać się do klasycznej koncepcji wiedzy zdeformowanej – czy też jak wolimy świadomości fałszywej – którą przedstawił Francis Bacon wprowadzając pojęcie idoli”. *Idole* to, mówiąc najkrócej, zawarte w języku schematy, które ograniczają,

bądź deformują nasze zdolności poznawcze, przesuwając umysł na tory fałszywych przekonań, kreując woal w postaci świadomości fałszywej. Przypominają więc ostatecznie kurtyny przesłaniające obraz rzeczy, bądź też pryzmaty, w których załamuje się światło, zniekształcając obraz przedmiotów. *Idole* stają się przeszkodą w docieraniu do rzeczywistości. Dźwigamy je tak jak balast, którym – jak to krótko ujmuje Bacon – „słowa obarczają rozum” (Bacon, 1961, s. 124).

Idole, którym wypada przyjrzeć się w tym miejscu (Bacon wyróżnia kilka kategorii *idoli*) to *idola theatri* – „idole teatru”, a więc rozmaite doktryny, które związane są z rozwojem wiedzy i „przedostają się całkiem otwarcie i zostają przyjęte ze scenariuszy doktryn (filozoficznych i przewrotnych reguł dowodzenia” (Bacon, 1961, s. 124).

A zatem, powiedzieć można, trzymając się bezpośrednio Bacona, że idole, to rozmaite *doktryny*, które okupują nasz umysł i trzymają na uwięzi nasze zdolności myślenia. Mogą to być doktryny filozoficzne, moralne, religijne, mogą to być także doktryny polityczne i bardziej ściśle, doktryny obronności, na przykład. Doktryna to utrwalona i bezdyskusyjnie przyjmowana nauka, która rządzi naszym sposobem myślenia. Nasz umysł, powiedzieć można, żyje zawsze w teatrze myśli. Na scenie tego teatru występują nasze *idole*. Wygłaszając sądy o rzeczywistości mówimy zawsze ich głosem (Filipowicz, 2019, ss. 103–123).

Idolami stać się mogą oczywiście różne teorie ładu politycznego, kształtujące perspektywę, w której nabierają kształtu koncepcje obronności. Przykładem najbardziej wymownym są dwie odrębne wizje polityki, które są związane z amerykańską tradycją polityczną i amerykańską doktryną polityki zagranicznej – liberalizm i realizm. Narzucają one myślenie w kategoriach różnicy, która tworzy uproszczony obraz rzeczywistości i pozwala snuć refleksję nad tym jak wielka jest w istocie władza pojęć, słów, ogólnikowych obrazów, które funkcjonują, jako swoiste sygnatury, zwalniające nas w istocie z obowiązków głębszego namysłu i głębszej analizy. Przykładem, w którym można szukać potwierdzenia tej tezy niech będzie znana rozprawa, bardzo znanego amerykańskiego teoretyka i specjalisty w dziedzinie nauki o stosunkach międzynarodowych – Johna J. Mearsheimera. Mearsheimer utożsamiający się z tradycją realizmu, w rozdziale pierwszym swej znanej pracy *Tragizm polityki wielkich mocarstw* zawarł krótką charakterystykę dychotomicznego porządku myślenia, opartego na przeciwstawieniu pojęć realizmu i liberalizmu (Mearsheimer, 2019, s. 16–29). Nie może tu być oczywiście mowy o bliższej analizie i krytyce zaprezentowanych przez Mearsheimera charakterystyk, można tylko podkreślić – oto doktryna, oto nauka! Jesteśmy w kręgu obrazów, które zostały wyczarowane przy pomocy słów – w przekonaniu,

że pozwoliły one stworzyć adekwatny obraz rzeczywistości. Tymczasem osaczają nas one jako beconowskie *idole teatru* – narzucają pewne schematy, pewne ogólnikowe sformułowania, pewne rozstrzygnięcia, o które można się spierać. Są w istocie przykładem interpretacji – interesującej i kompetentnej – nie wykraczającej jednak poza sferę konstrukcji, które są bardzo mocno powiązane ze schematami doktryny. Podobnie wygląda sytuacja a najnowszej pracy Mearsheimera – w całości poświęconej krytyce doktryny liberalizmu rozprawie noszącej znamienity tytuł – *The Great Delusion. Liberal Dreams and International Realities* (Mearsheimer, 2018). Praca ta zawiera charakterystykę liberalizmu, przedstawianego jako koncepcja fałszywa – jako „złudzenie”. Stwierdzić trzeba jednak, że Mearsheimera ujęcie liberalizmu może zostać – o ile zdecydujemy się wykroczyć poza ramy jego przyjmowanych w bardzo arbitralny sposób rozróżnień i definicji – z łatwością poddane krytyce. Jest to więc jedynie pewna matryca interpretacyjna, pozwalająca nam uporządkować obraz realiów. Często jednak takie właśnie charakterystyki przedstawiane są jako „teorie”, a więc koncepcje wyjaśniające, które mówią nam jaki świat jest w istocie. Zostają wtedy – pamiętajmy – przekształcone w *idole teatru* i przemawiają do nas głosem idoli (Diggins, 2011).

Sprawa jest oczywiście – myślę o różnorodnych interpretacjach i różnorodnych koncepcjach ładu politycznego – bardzo sporna. Warto to mieć na uwadze wtedy, gdy ze sfery najogólniejszych ustaleń przenosimy się na grunt praktyki i formułujemy tezy dotyczące celów naszego działania – tworząc na przykład doktryny obronności. Łatwo wtedy niestety, gdy nie zachowujemy ostrożności, podporządkować nasz głos władzy *idoli*, przyjmując interpretacje, jako „teorie”, którym w pełni możemy zaufać, w przekonaniu, że jest w nich zawarta definitywna „prawda” dotycząca rzeczywistości.

Bądźmy ostrożni – rozmaitych interpretacji jest wiele. Prestiżowy amerykański magazyn *Foreign Affairs*, w numerze July/August 2018 skupia uwagę na fundamentalnym pytaniu – *Which World Are We Living In?* A zatem - czy wiemy w jakim świecie żyjemy? Autorzy magazynu komplikują nam trochę jego obraz. Mówiąc o rozmaitych koncepcjach wyjaśniania, o rozmaitych ujęciach materii naszego doświadczenia, oprócz tradycyjnie wyodrębnianych, rywalizujących ze sobą doktryn realizmu i liberalizmu, uwzględniają też wiele innych stanowisk, między innymi stanowisko „marksistowskie” (*marxist world*) (Varghese, 2018, ss. 34–43).

Bądźmy więc ostrożni. Koncepcji wiedzy i związanych z nimi różnorodnych „teorii” jest wiele. Ta kwestia ma swoją wagę, rzecz wypada powracając do zasadniczej różnicy, którą symbolizują pojęcia liberalizmu i realizmu – o tyle, że związane z tymi pojęciami doktryny

mogą być (i są) ważnym punktem odniesienia dla wielu aktorów działających poza obszarem amerykańskiej polityki. Przykładem wymownym jest Polska i jej wielka podatność na przesłanie liberalizmu i wyraźna awersja do tradycji realizmu.

Genetyczne kody polskiej polityki związane są z romantyzmem. Nieustannie daje o sobie znać skłonność do łączenia obrazów polityki i obrazów literatury, do nadużywania wielkich liter i wielkich haseł. Można dojść do przekonania, że podejmowana przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku interwencja, której świadectwem stały się *Myśli nowoczesnego Polaka*, niewiele pomogła. Dmowski widział romantyzm jako groźną aberrację, która bezpośrednio zagraża polskim interesom, jako tradycję, w której „sprawa polska” staje się „kwestią literacką”. Tradycją oddającą głos poetom i wizjonerom, którzy rozsnuwają swoje fantasmagorie wykraczając poza historię i poza ramy wszelkiej realnej kalkulacji interesów (Dmowski, 1933, ss. 16–36). Piętnował „umysłowość książkową” i moralizatorski przechył postaw insurekcyjnych, przypominając – „w stosunkach między narodami nie ma słuszności i krzywdy, a tylko słabość i siła”. My jednak, nie ukrywał swojego zaniepokojenia, „zwykle zamykamy oczy z uporem i powtarzamy swoje bez ustanku, jak człowiek, co w niebezpieczeństwie stracił głowę” (Dmowski, 1933, ss. 19–18).

Dmowski był w istocie twardym realistą, świetnie rozpoznającym władzę *idoli*. Zacytujmy pierwsze zdanie, pierwszego rozdziału *Myśli nowoczesnego Polaka* – „Od dawna mam już poczucie tego, że nasz systemat politycznego myślenia – o ile o takim może być mowa – w przeważnej mierze zbudowany jest na fałszach” (Dmowski, 1933, s. 16). Próbując okiełznać „umysłowość książkową” i przesunąć polityczną refleksję na nowe tory, Dmowski pisze swoją rozprawę *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, która skupia uwagę – jak to najkrócej można ująć – na geopolityce. Jej przesłanie jest proste – odnajdujemy je w istocie już w samym tytule, który krzyczy nieomal – „tu jesteśmy, właśnie tu”, a nie w wizjach poetów, poza czasem i przestrzenią. Jeżeli pojęcie „umysłowości książkowej” zastąpimy Baconowskim pojęciem *idoli* uświadomimy sobie, że na proponowany przez Dmowskiego program realizmu warto spojrzeć uważnym okiem, wykraczając poza konwenanse powierzchownych i naiwnych sporów partyjno-środowiskowych. Sprawa jest ważna, sprawa jest pilna. Dotyczy naszych elementarnych interesów związanych z pytaniem o to, czy chcemy i czy potrafimy docierać do rzeczywistości, czy też wolimy gloryfikować iluzję i fikcję, odwołując się do efektownych haseł i doktryn, osnutych mgłą wielkich słów.

Romantyczne fikcje – pozwolę sobie na takie dość zdecydowane postawienie zagadnienia – wciąż ciążą nad naszym pojmowaniem rzeczywistości, a zwłaszcza nad naszą polityką wobec U.S.A. Retoryka liberalnej doktryny – przefiltrowanej przez schematy poznawcze

i językowe oraz przez emocjonalne klisze polskiego romantyzmu – łączy się z łatwością (i niestety) ze stereotypami doktryny mesjanistycznej i motywami martyrologii narodowej. Naiwny patos wyzwolicielski, patos misji i braterstwa, romantyczne hasła walki za wolność waszą i naszą – zastępują wyważone kalkulacje polityczne. Lekceważenie wymagań jakie narzuca epistemologiczne stanowisko realizmu – domagające się okiełznania poetyzującej „umysłowości książkowej” – oznacza, że wiedzę o rzeczywistości z łatwością zastąpić mogą ideologiczne fantasmagorie.

2. Dyskusje: kultury interpretacji i zagadnienie *soft power*

Refleksja dotycząca obronności powinna zatem respektować wymóg krytycznego ugruntowania. Schematy poznawcze – teorie, doktryny – są zawsze niezbędnymi elementami funkcjonujących systemów wiedzy. Wymagają też jednak uważanej obserwacji. Zdolności krytyczne - umiejętność dokonywania rewizji funkcjonujących stereotypów poznawczych – są zawsze istotnym warunkiem kompetencji, które decydują o rozwoju systemów wiedzy. W dziedzinie, którą wyznaczają pojęcia obronności i polityki obronności ma to szczególne znaczenie. Nie zapominajmy: kultury interpretacji – w tej mierze w jakiej decydują o naszej zdolności rozumienia – są niezmiernie istotnym elementem systemów *soft power*.

Nie pretendując do rozstrzygnięcia wielu spornych i trudnych kwestii, związanych z kształtowaniem poznawczego horyzontu nauki o obronności, chciałbym zwrócić uwagę na istotną potrzebę problematyzacji, która uwzględniałaby uwarunkowania związane zarówno z przeobrażeniami dyskursów wiedzy (z powstaniem nowych koncepcji wiedzy i nowych matryc interpretacyjnych kształtujących nowe kierunki myślenia), jak też z przeobrażeniami dość szybko zmieniających się realiów.

Zaczynając od kwestii najbardziej zasadniczych, skupiając uwagę na tym, co powinno mieć znacznie podstawowe w punkcie wyjścia, chciałbym zwrócić uwagę na dwa zagadnienia:

- przemyślenia, od strony pytań najbardziej zasadniczych, wymagają nasze koncepcje ładu politycznego. Znajdujemy się dziś – wiele na to wskazuje - na krawędzi: na naszych oczach chwiać zaczynają się konfiguracje, do których przywykliśmy i powstaje nowa rzeczywistość. Klasyczne – powiedzmy w wielkim uproszczeniu – koncepcje ładu stają się powoli anachronizmem. Coraz częściej obserwujemy powstawanie nowych interpretacji, ukazujących skalę wyzwań, przed którymi stawia nas doświadczenie późnej nowoczesności.
- zagadnienie drugie to kwestia geopolityki.

Uwzględnienie obu tych kwestii będzie zgodne – pokreślmy – z rysującym się powoli nowym konsensem wiedzy, nabierającym kształtu poprzez rewizję i w opozycji do uznawanych wcześniej schematów.

2.1. Nauki o obronności i rewizja schematów

2.1.1. Odrzucenie funkcjonalizmu i nowe ujęcie problematyki ładu

Ład polityczny nie jest „rzeczą samą w sobie”, jest płynną rzeczywistością. Poznanie najszerszej rozumianej materii polityki nie może polegać na nieustannym badaniu „funkcji w systemie”, zwłaszcza wtedy, gdy systemy chwieją się i ulegają erozji. Żyjemy dziś – jak mówi Pierre Hassner, wybitny teoretyk stosunków międzynarodowych – w epoce „końca pewników” (Hassner, 2022). Myślenie gloryfikujące (i petryfikujące) pojęcie systemu, nastawione na badanie funkcji w systemie, staje się powoli anachronizmem. Eksponujący pojęcie systemu funkcjonalizm był stanowiskiem ukształtowanym przez specyficzne koniunktury intelektualne określonego momentu historycznego (Baert *et al.*, 2013, ss. 53–78). Ten moment właśnie przemija. Strukturalny funkcjonalizm Talcotta Parsonsa wynikał z jednostronnej afirmacji obrazu rzeczywistości zawartego w Weberowskiej metaforze „żelaznej klatki racjonalności”, ze schematycznego powiązania Weberowskiej egzegezy nowoczesności z pojęciem „systemu”. (Parsons był tłumaczem Webera!). To Parsons zresztą – powiedzmy uczciwie – wprowadził do obiegu weberowską metaforę „żelaznej klatki racjonalności”. „Funkcjonalizm rekonstruuje pojęcie racjonalności: zakłada, że pewne praktyki, które wydają się irracjonalne, można po prostu uczynić czytelnymi, gdy wykaże się ich funkcje społeczne. Pod powierzchnią leży głębsza racjonalność społeczna, zadaniem zaś socjologa jest jej odkrycie” (Baert *et al.*, 2013, s. 53). Od tej pory parsonowska socjologia zajmuje się badaniem funkcji w systemie, przyjmując, iż powstawanie systemów jest najpełniejszą artykulacją rzeczywistości. Weberowska metafora zostaje przetworzona w doktrynę. Na różnych obszarach wiedzy pojawiają się jej liczne ekstrapolacje. Będą one odgrywać wielką rolę i w nauce o polityce i w nauce o stosunkach międzynarodowych. Eksponując formułę instrumentalnej racjonalności, funkcjonalizm stanie się jedną z opowieści kluczowych, jedną z charakterystycznych metanarracji epoki szukającej prawdy w symbolice „żelaznej klatki racjonalności”.

Ale wszystko – powtórzmy – zmienia się. Ponowoczesny kryzys systemów wiedzy, na co zwracał uwagę François Lyotard, oznacza narastającą podejrzliwość wobec wszelkich metanarracji (Lyotard, 1997). Funkcjonalizm stał się – rzecz można – jedną z ofiar tej

tendencji. Wiara w niezawodne mechanizmy samoregulacji, ukazującej nadrzędną racjonalność „systemu”, zostanie zdyskredytowana jako swoisty przykład „paranoi” rozumu (Lyotard, 1997, s. 51). Pojawia się rywale, a więc nowe stanowiska wyjaśniające powstawanie społecznej i politycznej równowagi w całkiem już inny sposób. Na pierwszym miejscu należy tu uwzględnić, nie podejmując żadnych bliższych wyjaśnień, interakcjonizm symboliczny i etnometodologię. Oba kierunki ukazują powstawanie i przemiany społecznych realiów jako płynną sferę skomplikowanych interakcji i odniesień, których nie można ukazywać jako funkcji w „systemie” (Baert *et al.*, 2013, ss. 89–123). Pojęcie „systemu”, sugerującego istnienie nadrzędnych, „obiektywnych”, reguł uporządkowania znika. Pozostaje płynna, nieustannie przetwarzana, rzeczywistość. Obraz świata zmienia się.

Mąż stanu, a także wybitny teoretyk, przedstawiciel tradycji realizmu, Henry Kissinger, w swojej znakomitej pracy *Porządek światowy*, odrzuca wszelkie schematy i pokusy doktrynerstwa (Kissinger, 2016). Przekonuje, iż nie ma żadnej ponadhistorycznej formuły międzynarodowego ładu politycznego. Zawsze mamy do czynienia z interesami państw, ze zmiennymi uwarunkowaniami historycznymi, z powstawaniem pewnych matryc ładu politycznego, których nie wolno traktować jako definitywnie ukształtowanych form życia. Zawsze mamy do czynienia z historycznymi fluktuacjami, z historycznie ustalonymi modelami ładu międzynarodowego. Takim modelem jest słynna formuła ładu westfalskiego, do której jesteśmy w szczególny sposób przywiązani (Kissinger, 2016, ss. 19–53). Wiele wskazuje na to, że właśnie ulega ona przeobrażeniu i traci swoje niezachwiane – wydawałoby się – znaczenie. Jak długo będziemy jeszcze skłonni traktować międzynarodową arenę jako przestrzeń wzajemnych odniesień suwerennych państw, realizujących swoje interesy zgodnie z logiką partykularnej woli i wzajemnej afirmacji nadrzędnego pierwiastka woli?

To oczywiście kwestia bardzo skomplikowana i bardzo sporna. Zaznaczmy jedynie, sam Kissinger mocno podkreśla, iż stoimy dziś na progu wielkiej rewolucji. Rozwój cyberprzestrzeni – jak pisze – „rzuca wyzwanie wszystkim doświadczeniom historycznym” (Kissinger, 2016, s. 322). Nasza przyszłość z pewnością nie będzie kontynuacją przeszłości. Matryce interpretacyjne, ukształtowane na kanwie historycznego doświadczenia, tracą bezapelacyjnie swoje znaczenie.

Modele ładu międzynarodowego stanowią w nauce o obronności matryce interpretacyjne (epistemologiczne) mające szczególne znaczenie. Odnoszą się one oczywiście do rzeczywistości, ale jak wiemy: *panta rhei* – „wszystko płynie”, jak rzecz wypada posługując się słynną formułą Heraklita z Efezu. Zdezaktualizowane modele zmieniają się w nasze *idole*, krępujące swobodę myślenia, utrudniające zdobycie autentycznego rozeznania.

Robert Kaplan, znany pisarz, a także analityk i wykładowca amerykańskich uczelni wojskowych, w swoim znakomitym eseju *The Return of Marco Polo's World and the U.S. Military Response*, próbuje nas przekonać, iż szersze spojrzenie na świat, wykraczające poza horyzont doświadczeń związanych z historią USA i historią Europy, pozwala dostrzec szybko przebiegający proces przeobrażeń, ukazujących klasyczne modele ładu jako anachronizm (Kaplan, 2018, ss. 2–45). Powraca przeszłość (rosnąca potęga Chin!), przestrzeń relacji decydujących o formach najrozmaitszych praktyk ulega szybkiej dywersyfikacji, odchodząc od formuł tradycyjnej regulacji politycznej. Powstają nowe konfiguracje interesów i wpływów, które korporacjom, syndykatom przestępczym, bankom i międzynarodowym grupom nacisku, zapewniają często o wiele większe wpływy niż wielu słabnącym państwom. Rośnie rola miast, które stają się często niezależnymi graczami i swym kolosalnym ciężarem (wiele azjatyckich miast to, jak świetnie wiemy, kolosy) zaczynają przytłaczać swe otoczenie. Zmieniają się w związku z tym koncepcje bezpieczeństwa, strefy wpływów i reguły działania. Nasze model ładu powinny te wszystkich czynniki zmiany i dywersyfikacji uwzględniać, odchodząc od klasycznych schematów ładu. Ważną kwestią staje się porowatość przestrzeni politycznej, znoszącej bariery (granice państw!) uznawane do niedawna za definitywne markery dywersyfikacji. Pisze o tym Kaplan w innej pracy, zajmując się fenomenem pogranicza amerykańsko- meksykańskiego, gdzie rzecz można mamy do czynienia z powrotem historii, z odradzaniem się meksykańskich wpływów, które choć są pozbawione ciężaru politycznego, bardzo wyraźnie zmieniają realia na płaszczyźnie codziennych doświadczeń. Oba społeczeństwa zaczynają „stapiać się” (Kaplan, 2018, s. 109).

Przykładów jest mnóstwo – temat wymaga skrupulatnej uwagi i sumiennych studiów. Ostatecznie ma jednak ogromne znaczenie. Koncepcje ładu politycznego i ładu międzynarodowego, ukształtowane w kręgu interpretacji nie wykraczających poza horyzont doświadczeń jakie podyktowała historia Europy i historia Stanów Zjednoczonych, tracą swoją wagę. Świetnie to pokazują dwie ważne prace poświęcone problematyce azjatyckich formuł ładu przetłumaczone ostatnio na polski (Brook *et al.*, 2020; Beckwith, 2020).

Rzeczą ważną staje się zatem przełamywanie schematów, które odgrywają wprawdzie istotną rolę w kształtowaniu wzorców tożsamości politycznej, ale niosą jednocześnie groźbę petryfikacji oznaczającej rozbrat z rzeczywistością. Jaskrawym przykładem takiej sytuacji jest entuzjastyczna afirmacja wzorca euroatlantyckiego, która stała się charakterystycznym aspektem polskiej doktryny geopolitycznej identyfikacji w obrębie „porządku wolności”. Dzieje się tak na przekór ważnym – pojawiającym się też coraz częściej – przejawom erozji

uznawanych wcześniej kanonów wiarygodności. Posłużmy się znamienym przykładem. Bruno Maçaes, były sekretarz stanu odpowiedzialny za sprawy europejskie w rządzie portugalskim, analityk związany z brytyjskim *think tkiem* Flint Global, a także *SeniorFellow* uniwersytetu Renmin w Pekinie i Hudson Institute w Waszyngtonie, wreszcie autor znakomicie przyjętej w środowisku międzynarodowych specjalistów pracy *The Dawn of Eurasia. On the Trail of the New World Order*, w tejże właśnie pracy podkreśla: XXI wiek nie będzie ani wiekiem Ameryki, ani stuleciem Azji – będzie wiekiem Eurazji (Maçaes, 2019, ss. 17–70). Przekonuje, że stanęliśmy na progu nowej ery i czas najwyższy rozstać się ze schematami, które tworzą w istocie kurtynę oddzielającą nas od rzeczywistości.

Wiele uwagi poświęca mitom założycielskim euroatlantyckiej cywilizacji, które swymi korzeniami sięgają głęboko do odległych historycznych epok, kiedy formowały się koncepcje cywilizacyjnej przewagi Europy (następnie Ameryki) i świata chrześcijańskiego. Narzucały one jednocześnie pogardę wobec muzułmanów i Azji – wobec Orientu, jak można to określić odwołując się do słynnej interpretacji „orientalizmu” Edwarda Saida (Said, 2005). Dziś te koncepcje są już tylko zawstydzającym anachronizmem, choć ich echa nie utraciły całkiem politycznego znaczenia. Macaes uważa, iż nadszedł czas radykalnych przewartościowań, które uwolnić mogłyby nas od bagażu euroatlantyckiej mitologii. „Zachód” – podkreśla – jest swoistym wynalazkiem. Pojęcie *Zachodu*, wbrew entuzjastycznej i czołobitnej retoryce niektórych polityków (reprezentujących zresztą bardzo często niegdysiejszy *Wschód*) nie należy do porządku natury – jest, co podkreśla Macaes, „pewną konceptualizacją” (Said, 2005, s. 5). Pojęcie *Zachodu* wyłania się w przestrzeni dyskursów wiedzy i dyskursów politycznych stopniowo. Decydujące znaczenie ma udział Stanów Zjednoczonych w I wojnie światowej (Said, 2005, ss. 5–8). Ale, jak rzekł ongiś Heraklit z Efezu: *panta rhei* – wszystko płynie, wszystko się zmienia. Stany Zjednoczone – „cudowne dziecko Oświecenia” i wielki protagonista *Zachodu* – jak to ujmuje Macaes – same mogą się rychło odwrócić od tożsamościowej mitologii przywiązanej do tego pojęcia. Doktryna euroatlantycka chwieje się bardzo mocno. Powoli staje się wyznaniem wiary stref peryferyjnych – same Stany Zjednoczone od dawna patrzą na Chiny (Kaplan, 2017, ss. 129–173).

Dawny obraz świata zmienia się. Charles Kupchan, znany teoretyk stosunków międzynarodowych, przewiduje koegzystencję – nie po raz pierwszy w historii, rzecz jasna – odrębnych form ładu, zakorzenionych w odrębnych kulturach i odrębnych porządkach wartości (Kupchan, 2013). Robert Kegan, w tytule swojej najnowszej książki podkreśla – *The Jungle Grows Back* (Kegan, 2018). To „odrastanie dżungli” oznacza pogłębiającą się

nieprzejrzystość i nieprzewidywalność mechanizmów kształtujących relacje decydujące o politycznym układzie sił. „Liberalny porządek, stawiający na czele Amerykę – podkreśla – nie był nigdy zjawiskiem naturalnym” (Kegan, 2018). Misjonarska wizja sprawiedliwego ładu, związanego z triumfem liberalizmu (demokracji liberalnej i systemu ról przedstawianego w terminach dobra i zła, postępu i regresu, tyranii i wolności) staje się w coraz szybszym tempie anachronizmem.

3. Konkluzja: triumfalny powrót geopolityki

Zamykając krótki rekonesans podkreślmy – idea liberalnego ładu była konstruktem oznaczającym uznanie przewagi historii (idei, programów i aspiracji związanych z świadomymi dążeniami ludzi) nad geografią. Przyjmowano, że wszędzie, we wszystkich regionach świata, na obszarze wszystkich kultur, będzie można zapewnić triumf postępu i wolności, przynosząc prawdę zawartą w wizji wielkiej historycznej przemiany, realizującej potencjał dobra. Dziś – świetnie to widzimy – o swoje prawa upomina się geografia i wiele wskazuje na to, że zdobywa przewagę nad historią. Kaplan, mając na myśli najnowsze doświadczenia, mówi o „rewanżu geografii” (Kaplan, 2013). Jednym z elementów rewizji, o której tu mówimy, powinno być z pewnością przesunięcie uwagi w stronę geopolityki. Musimy przyjrzeć się pojęciom i schematom, które konstytuowały nasze rozumienie rzeczywistości, ustalając ramy obrazu świata, który długo uchodzić mógł za naturalny. Dziś te ramy zaczynają się chwiać. Powstają nowe obrazy. To nowe *imaginarium* międzynarodowej polityki odsyła nas nieustannie do mapy świata, zmuszając do uważnej analizy rozległego *spectrum* geopolitycznych projekcji, które zawsze związane były z presją tożsamościowej mitologii ukazującej określone konfiguracje jako swoisty element „naturalnego” ładu istnienia. Dziś te wszystkie konfiguracje poddawane są coraz częściej rewizji. Pojęcia–symbole, dźwigające na sobie ciężar geopolitycznych projekcji, takie jak pojęcie „Europy”, czy pojęcie „Zachodu” – na co zwraca uwagę cytowany wyżej Maçaes – zaczynają się chwiać, poddawane są rewizji. Znajomość rzeczy, umożliwiająca tworzenie trafnych interpretacji odpowiadających realiom zmiany, jest nieodzownym elementem zdolności przesądzających o skutecznym funkcjonowaniu systemów *soft power*. Rozum interpretujący, „rozum hermeneutyczny”, stanowi ich ośnowę.

References

- Abel, G. (2014) Świat jako znak i interpretacja. Warszawa: Aletheia.
Bacon, F. (1961) *Novum Organum*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.

- Baert, P. et al. (2013) *Teorie społeczne w wieku XX i dzisiaj*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos Sp. z o. o.
- Beckwith, Ch. (2020) *Imperia Jedwabnego Szlaku. Od epoki brązu do czasów obecnych*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Brook, T. et al. (2020) *Święty ład. Stosunki międzynarodowe w Azji od czasów Czyngis-Chana*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Deleuze, G. (1999) *Filozofia krytyczna Kanta. Doktryna władz*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo obraz terytoria.
- Diggins, J. P. (2011) *Why Niebuhr Now?*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Dmowski, R. (1933) *Myśli nowoczesnego Polaka*. Warszawa: Wydawnictwo Capital.
- Filipowicz, S. (2019) *Idola theatri. Interpretacja i zagadnienie realizmu. Teoria polityki*, 3.
- Hassner, P. (2022) *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Kagan, R. (2018) *The Jungle Grows Back. America and Our Imperiled World Order*. New York: Vintage.
- Kaplan, R. (1999) *An Empire Wilderness. Travels into America's Future*. New York: Vintage.
- Kaplan, R. (2017) *Earning the Rockies. How Geography Shapes America's Role in the World*. New York: Vintage.
- Kaplan, R. (2018) *The Return of Marco Polo's World. War, Strategy, and American Interests in the Twenty-first Century*. New York: Vintage.
- Kaplan, R. (2013) *The Revange of Geography. What the Map Tells us About Coming Conflicts and The Battle Against Fate*. New York: Vintage.
- Kissinger, H. (2016) *Porządek światowy*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kupchan, Ch. (2013) *No One's World: The West, The Rising Rest, and the Coming Global Turn*. Oxford: Oxford University Press.
- Lieven, A. et al. (2006) *Ethical Realism: A Vision for America's Role in the World*. New York: Vintage.
- Lorenc, W. (2019) *Filozofia hermeneutyczna. Inspiracje, klasycy, radykalizacje*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Liotard, J. F. (1997) *Kondycja ponowoczesna*. Warszawa: Wydawnictwo Fundacji Aletheia.
- Macaes, B. (2019) *The Dawn of Eurasia. On the Trial of the New World Order*. London: Penguin Books.
- Machiavelli, N. (1993) *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mearsheimer, J. (2018) *The Great Delusion. Liberal Dreams and International Realities*. London: Yale University Press.
- Mearsheimer, J. (2019) *Tragizm polityki wielkich mocarstw*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.

- Putnam, H. (2013) Dlaczego świat nie jest wyrobem gotowym. Wiele twarzy realizmu i inne eseje. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Ricoeur, P. (1975) Egzystencja i hermeneutyka – rozprawy o metodzie. Warszawa: Wydawnictwo De Agostini Polska Sp. z o. o.
- Said, E. W. (2005) Orientalizm. Poznań: Zysk i S-ka.
- Taylor, Ch. (2016) The Language Animal. The Full Shape of the Human Linguistic Capacity. Cambridge: Harvard University Press.
- Wittgenstein, L. (2008) Dociekania filozoficzne. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.

Electronical sources

- Varghese, R. (2018) Marxist world. What did you expect from capitalism?. Available at: <https://www.foreignaffairs.com/articles/world/2018-06-14/marxist-world>.